

Waldemar Paruch

Stosunki polsko-francuskie (czerwiec — październik 1940 r.) : problem polskiej reprezentacji we Francji po wyjeździe władz RP

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 4647, 513-532

1991/1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Waldemar PARUCH

**Stosunki polsko-francuskie (czerwiec — październik 1940 r.).
Problem polskiej reprezentacji we Francji po wyjeździe władz RP**

Relations diplomatiques polono-françaises (juin 1940 — octobre 1940).

Représentation des intérêts polonais dans l'Etat français après le départ de la France en Angleterre du gouvernement polonais à l'émigration (1940)

W bogatej literaturze dotyczącej miejsca „sprawy polskiej” w II wojnie światowej, działalności rządu RP na emigracji oraz utrzymywanych przez niego kontaktów międzynarodowych brak jest pracy kompleksowo ujmującej stosunki polsko-francuskie w latach wojny. Jest to stan badawczy bardzo dziwny i niepożądany, tym bardziej że w okresie międzywojennym stosunki między II Rzeczpospolitą a III Republiką wyznaczyły bieg polskiej polityki zagranicznej i rzutowały w sposób istotny na rozwój sytuacji w całej Europie.

W dotychczasowej historiografii zarówno polskiej, jak i francuskiej nie usiłowano odpowiedzieć na dwa podstawowe pytania: jaki był całościowy obraz stosunków polsko-francuskich w okresie II wojny światowej oraz czy i w jakim stopniu sytuacja międzynarodowa lat wojennych zmodyfikowała cele, kierunki i formy właściwe dla oddziaływań polsko-francuskich w latach 1918–1939.

Poszukiwanie wyjaśnienia tych dwóch kwestii wymaga uprzednio odpowiedzi na wiele pytań odnoszących się do zagadnień cząstkowych. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje zagadnienie stosunków między rządem RP a władzami Państwa Francuskiego. W okresie czerwiec — październik 1940 r. miały one charakter pełnych kontaktów dyplomatycznych.

W literaturze II wojny światowej stosunki polsko-wichystowskie są bardzo słabo wyświetlone. Praktycznie poza pracą Henryka Batowskiego *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie* nie ma żadnej pozycji, nawet przyczynkarskiej, do wymienionego zagadnienia. Posiadamy jednak trzy wartościowe materiały źródłowe związane z ludźmi, którzy reprezentowali sprawę polską w Vichy. Są to wspomnienia Stanisława Zabięły i Feliksa Frankowskiego

oraz *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*. Pozycje te stworzyły dobrą możliwość porównania naświetlenia tych samych zagadnień przez różnych polityków.

Przebieg wojny niemiecko-francuskiej w maju i czerwcu 1940 r. utrudnił rozwiązanie przez rząd RP trzech istotnych problemów: ewakuacji Polskich Sił Zbrojnych z Francji, utrzymania złota polskiego w dyspozycji rządu RP oraz stworzenia podstaw uregulowania sytuacji Polaków pozostałych we Francji. Rozmowy przeprowadzone jeszcze w toku działań wojennych przez polskich polityków (Sikorski, Zaleski, Sosnkowski) z czynnikami decydującymi we Francji o kapitulacji ujawniły fakt, że dotychczasowi sprzymierzeńcy rozeszli się w dwóch skrajnie różnych kierunkach: walka do zwycięstwa i kolaboracja. Francja podpisując kapitulację zerwała wzajemne sojusznicze zobowiązania. Ta nowa generalna podstawa francuskiej polityki wobec rządu RP skomplikowała realizację wymienionych wyżej trzech zadań istotnych dla sprawy polskiej. Centralne władze francuskie, zarówno polityczne jak i wojskowe, w dniach 17–22 czerwca odniosły się do nich negatywnie, nie wykluczało to poparcia władz lokalnych i poszczególnych obywateli upadającej III Republiki, ale skoordynowanej pomocy francuskiej nie było w czerwcu 1940 roku.

W tych warunkach 22 czerwca premier i Naczelný Wódz RP wystosował depezę do Pétaina i Weyganda, doręczoną im przez polskiego attaché militaire gen. Juliusza Kleeberga. Dominowała w niej troska o Francję, połączona z wiarą w ludzi, którzy nią wówczas kierowali:

„Wyrażam głęboki żal, że [...] nie mogłem pożegnać się osobiście z moimi przyjaciółmi francuskimi. Całym sercem dzielę tragedię Francji oraz ich tragedię osobistą.”

W szczerść tych słów nie można wątpić, Pétain, Weygand i inni byli ludźmi, z którymi Sikorski od dawna utrzymywał ożywione przyjacielskie kontakty. Oprócz wyrazów współczucia premier RP wykladał też w depeży dwa zasadnicze pragmatyczne cele:

„Apeluję w imię łączącej nas przyjaźni i duszy żołnierskiej o umożliwienie wyjazdu armii polskiej, która wypełniła we Francji i wypełnia swój obowiązek żołnierski. Proszę o azyl i opiekę nad rodzinami polskimi, pozostającymi z konieczności we Francji.”¹

Sikorski wierzył w pomoc ekipy Pétaina w rozwiązywaniu tych postulatów, mimo iż wtedy były już przesłanki sugerujące uludność tej wiary. Wynikały one z warunków rozejmu francusko-niemieckiego i gotowości marszałka Pétaina do przyjęcia niemieckich żądań w sprawie polskiej. Sekretarz stanu Urzędu Zagranicznego Rzeszy, Weizsäcker, przekazał komisji nie-

¹ Depezę z 22 VI przedstawił J. Łunkiewicz: *Ewakuacja polskich sił zbrojnych z Francji w 1940 roku*. „Bellona” 1956, nr 4, s. 39.

mieckiej prowadzącej rokowania z Francuzami postulat: „Internowania pod niemieckim nadzorem znajdujących się na terenie Francji rządów emigracyjnych [...]”.² We Francji był tylko jeden rząd na emigracji — rząd RP. Wojskowi niemieccy w czasie rokowań rozejmowych nie poruszyli tego zagadnienia, dlatego nie było w tej kwestii żadnych warunków w układzie rozejmowym, co nie wykluczało, że Niemcy w przyszłości ich nie wysuną. Sikorski zaś w swojej depeszy do Pétaina twierdził, że polskie oddziały wojskowe: „Będą się [...] bić dalej nieustępliwie o honor i przyszłość Polski”. W ratowaniu tych właśnie oddziałów domagał się pomocy od Pétaina i jego ludzi, którzy rozejmem zobowiązywali się nie podejmować żadnych antyniemieckich działań.

Ewentualne wyjazdy obywateli z terytorium Francji wymagały wystawienia przez władze francuskie różnych dokumentów. Mogły je uzyskać wyznaczone polskie instytucje lub upoważnieni do tego celu urzędnicy. Natomiast ministrów RP ewakuowano do Libourne, a personel urzędniczy MSZ zgromadzono w Lourdes. Ci pierwsi zostali bardzo szybko wywiezieni do Anglii, ci drudzy byli w ośrodku, skąd nie można było ani wyjechać za granicę, ani też osiągnąć dobrej łączności z centrum kraju. Jedynie kilku pracowników MSZ RP na terenie Francji miało kompetencje prowadzenia rozmów z czynnikami francuskimi i chciało takie odpowiedzialne rozmowy podjąć. Wśród nich decydującą rolę odegrał Stanisław Zabięło. Okazało się również, że ambasada francuska przy rządzie RP znajdująca się w Libourne była niemal bezpieczna, bowiem ambasador Leon Noël został wyznaczony do rozmów z Niemcami jako cywilny delegat. Personel ambasady wystawiał więc niezbędne dokumenty, ale nie było żadnych francuskich władz, z którymi Polacy mogliby prowadzić rozmowy o ważnym znaczeniu politycznym.³

Nikt wówczas nie potrafił z obu stron określić, czy i w jakiej formie będą utrzymywane nadal stosunki polsko-francuskie. Natomiast jednym z najważniejszych problemów, który jeszcze przed wyjazdem władz RP należało rozwiązać, była sprawa opieki nad Polakami pozostającymi we Francji. Chaos wojenny i dezorganizacja postępowanie to utrudniały. Chodziło o dwie kategorie Polaków:

a) tzw. starą emigrację, która była zakorzeniona we Francji i wyjazd do Wielkiej Brytanii odrzucała,

b) uchodźców wojennych, którzy byli dotąd na całkowitym utrzymaniu rządu i nie wyjechali z braku realnych możliwości.⁴

² H. Batowski: *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce 1939–1945*, Kraków 1984, s. 82.

³ S. Zabięło: *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 85.

⁴ W 1943 r. tzw. stara emigracja liczyła ok. 462 tys. osób, uchodźców wrześnieowych

Rząd na posiedzeniu w Libourne 17 czerwca 1940 r. podjął uchwałę o utworzeniu instytucji opiekuńczej — Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji.⁵ Minister pracy i opieki społecznej, Stańczyk, wyjeżdżając, pozostawił listę członków komitetu opiekuńczego. Jednak wyznaczeni ludzie albo wyjechali za granicę, albo byli gdzieś we Francji. Kiedy komitet okazał się fikcją, Sikorski powierzył misję opieki nad Polakami konsulom: Feliksowi Chiczewskiemu i Witoldowi Kozłowskiemu, czyniąc tego pierwszego głównym kierownikiem tej akcji. Wystąpiły wszakże trudności z ich odnalezieniem. Ostatecznie pozostałości kasowe Skarbu Państwa z Banku Polskiego otrzymał S. Zabięto. Miał to być fundusz wyjściowy dla akcji opiekuńczej, którą mieli prowadzić wyznaczeni konsulowie. Niezależnie od działań Sikorskiego, będący jeszcze we Francji minister Kot w miejsce anulowanego komitetu Stańczyka opracował i mianował realny jego skład.⁶

W celu uniknięcia dwutorowości w związku z akcją Chiczewskiego i Kozłowskiego wprowadzono ich obu do komitetu. Za najwłaściwszą i najpraktyczniejszą formę działania i reprezentacji sprawy polskiej wobec władz francuskich uznano występowanie pod firmą PCK we Francji.

Kiedy okazało się, że konsul Kozłowski jest zdecydowany uczestniczyć tylko w pracy legalnej o charakterze konsularnym, Kot cofnął mu pełnomocnictwa. Jednocześnie minister powierzył całą akcję opiekuńczą S. Zabięto. Wiadomo było, że nie jest możliwe na razie kontynuowanie akcji typu konsularnego wobec ciągłego zagrożenia przez Niemców, którzy penetrowali dużą część kraju. Trudno było również określić stosunek rządu RP do władz francuskich. W Londynie przyjęto bowiem postawę wyczekiwania na dalszy rozwój wydarzeń we Francji. Z drugiej strony jednak była konieczna oficjalna (bynajmniej nie o charakterze politycznym) reprezentacja Polaków pozostałych we Francji wobec administracji. Tę rolę mieli spełniać działacze PCK, a Zabięto uzyskał od Kota prawo wyboru metody działania (jawna lub tajna) w zależności od stosunku, jaki przyjmie rząd Pétaina.⁷

Nadal we Francji, w Biarritz przebywał kierownik polskiej ambasady przy rządzie francuskim — przed podjęciem decyzji o kapitulacji — chargé d'affaires, Feliks Frankowski, wraz z konsulami polskimi we Francji. Frankowski zrezygnował z towarzyszenia rządowi francuskiemu przebywającemu w Bordeaux i przybył w pobliże granicy hiszpańskiej. Poleciał jednocześnie

szacowano na ok. 10–12 tys. osób. J. Zamojski: *Polacy w ruchu oporu we Francji 1940–1945*, Wrocław 1975, s. 18–19.

⁵ Zabięto: *Na posterunku...*, s. 87; Zamojski: *op. cit.*, s. 25.

⁶ Zabięto wymienił tych ludzi jako działaczy starej Polonii francuskiej. Skład nowo mianowanego komitetu zob. Zabięto: *Na posterunku...*, s. 89; Zamojski: *op. cit.*, s. 25.

⁷ Zabięto: *Na posterunku...*, s. 94–95.

konsulom zawiesić urzędowanie kierowanych przez nich placówek i wezwał wszystkich do Biarritz. Oczekiwano tu na wynik rozmów francusko-niemieckich oraz na wyjaśnienie się stosunku Pétaina do dawnego sprzymierzeńca. Dyrektyw żadnych z Londynu nie było, więc Frankowski przygotowywał się do dwóch ewentualności: wyjazdu do Hiszpanii albo powrotu w charakterze oficjalnego przedstawiciela do nowej stolicy Francji. Wszystko więc było uzależnione od dalszego rozwoju sytuacji.⁸

Powstały PCK i jego komitet społeczny rezydujący w Tuluzie formalnie były niezależne od ambasady polskiej; powstały nie tylko bez zgody Frankowskiego, ale nawet bez jego wiedzy. Było to zjawisko szkodliwe, groziło bowiem w tym ważnym momencie dwutorowością reprezentacji polskiej. Kot i Zabięto udali się do Frankowskiego do Biarritz, przedkładając dwa żądania. Po pierwsze, oddelegowania do Bajonny personelu dyplomatycznego dla Zabięty, gdzie nadal trwała morska ewakuacja Polaków do Wielkiej Brytanii. Po drugie, domagano się, żeby Frankowski drogą urzędową natychmiast zawiadomił centralne władze francuskie o przejęciu po wyjeździe rządu i placówek dyplomatyczno-konsularnych opieki nad Polakami przez PCK we Francji, z prośbą o umożliwienie mu pracy. Chodziło przede wszystkim o zagwarantowanie przez władze francuskie traktowania uchodźców polskich na równi z obywatelami francuskimi, o podkreślenie, że polscy wojskowi znajdujący się na terytorium Francji są pełnoprawnymi kombatantami i nie mogą być narażeni na specjalne represje niemieckie.⁹

Frankowski nie dokonał żadnej notyfikacji i z własnej inicjatywy wyjechał do Hiszpanii z całym personelem dyplomatycznym. Projektowane *démarche* Frankowskiego nie było całkowicie słuszne politycznie. Podkreślałoby, że rząd polski reprezentowany przez *chargé d'affaires*, przekazując opiekę nad Polakami powstałemu PCK, zrywa oficjalne stosunki dyplomatyczne w sposób jednostronny. Utrudniłoby to, a raczej uniemożliwiło powrót w przyszłości ambasady RP do Vichy. Należało przede wszystkim czekać na rozwój sytuacji i wyjaśnienie politycznego oblicza rządu Pétaina i jego swobody wobec Niemiec. Nie można było podejmować żadnych działań dyplomatycznych, które zostałyby uznane za zaszłości uniemożliwiające wznowienie stosunków.

Po wyjeździe z Francji ambasady pozostał jedynie PCK, który można było uznać za nieformalną reprezentację Polaków. Podjął on wkrótce współpracę z administracją lokalną przy organizowaniu pomocy finansowej dla obywateli polskich; pomoc ta polegała na wypłacaniu allokacji, czyli zasił-

⁸ *Ibid.*, s. 96.

⁹ *Ibid.*, s. 97.

ków. Zaczęto organizować system zbiorowego żywienia oraz podjęto próby udzielania pomocy żołnierzom polskim zgromadzonym w dwóch specjalnych obozach polskich. Chodziło głównie o szybkie załatwienie formalności demobilizacyjnych oraz wypłacenie żołdu zwalnianym żołnierzom.¹⁰

Kampania francuska zakończyła się dla Sikorskiego i jego obozu poważną klęską. Środowiska polskie ostro potępiły premiera za chaos w ewakuacji polskich urzędów. Kampania ta zorganizowana była znacznie gorzej niż wrześniowa 1939 r. przez wcześniejszą ekipę, którą za bałagan Sikorski wielokrotnie potępiał. Obarczano też Sikorskiego jako premiera i jednocześnie Naczelnego Wodza odpowiedzialnością za utratę większości PSZ we Francji oraz złota Banku Polskiego. Zostało ono wysłane francuskim statkiem do Stanów Zjednoczonych, ale na rozkaz Pétaina zawrócono je do portu w Dakarze w Afryce Zachodniej. Jednak już 1 lipca 1940 r. Edward Raczyński wystosował notę do ambasadora francuskiego w Londynie z propozycją, żeby rząd francuski — zgodnie z porozumieniem — wydał polecenie przewozu złota z Dakaru do Ameryki. Pierwotnie, 9 lipca rząd francuski wyraził zgodę oddania do dyspozycji rządu polskiego, w zamian za złoto Banku Polskiego, analogicznej sumy złota francuskiego w Kanadzie po potrąceniu równowartości 500 milionów franków jako uregulowanie zobowiązań rządu RP wobec Francji. Jednak ministrowi skarbu Strasburgerowi odmówiono wizy wjazdowej do Vichy dla przeprowadzenia rozmów, a 25 sierpnia oświadczono w nocy, że rząd francuski zablokował wszelkie należności państw okupowanych przez Niemcy i propozycja z 9 lipca nie może być wykonana. Ładunek złota polskiego został ostatecznie zdeponowany w forcie Bamako w Sudanie.¹¹

Gwałtowna klęska III Republiki zdezwuowała również dotychczasową orientację polityczną Sikorskiego. Straciły znaczenie dotychczasowe układy masońskie, które grały na korzyść generała poprzez dominację loży Grand Orient (o rycie francuskim). W okresie „londyńskim” wzrosło znaczenie Wielkiej Loży Narodowej Polski (o rycie szkockim) niechętniej Sikorskiemu.¹² W tych złożonych warunkach opozycja podjęła nieudaną próbę obalenia dominacji Władysława Sikorskiego we władzach RP. Kryzys lipcowy musiał zaważyć na postępowaniu rządu RP i osobiście Sikorskiego w stosunku do

¹⁰ *Ibid.*, s. 102 i n.

¹¹ S. Zabiello: *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1970, s. 44. Z. Karpiński: *Losy złota polskiego podczas drugiej wojny światowej*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia*, T. I, Warszawa 1957, s. 120–121. *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 172. Treść noty z 25 VIII zob. Karpiński: *op. cit.*, s. 150.

¹² W. Terlecki: *Generał Sikorski*, T. I, Kraków 1986, s. 316–319. J. Ślusarczyk: *Polityka rządu generała Sikorskiego wobec ZSRR*, Warszawa 1985, s. 18–20.

władz francuskich zarówno rezydujących w Vichy, jak i Francuskiego Komitetu Narodowego de Gaulle'a. Stwarzał podłoże, na którym dotychczasowy frankofilizm mógł przerodzić się w niechęć i pogardę wobec Francuzów i Francji.

Działania przedsiębrane w Londynie, a skierowane przeciwko Sikorskiemu, miały swoje odbicie również we Francji. Zabiello zapisał, że „kładliśmy zawsze duży nacisk na to, że nasza praca nie ma zupełnie charakteru politycznego i nie spieszyliśmy się z nawiązaniem kontaktów z centralnymi władzami francuskimi.”¹³

Jednak pojawiła się grupa działaczy politycznych, głównie pokroju endeckiego, którzy odrzucili kuratelę PCK, lekceważąc działalność opiekuńczą. Myślano o wielkiej polityce i rozmowach z rządem w Vichy. Zostały nawet nawiązane rozmowy z francuskim MSZ. Proponowano Zabielle i komitetowi społecznemu PCK w Tuluzie stworzenie politycznego komitetu polskiego jako reprezentacji Polonii wobec rządu francuskiego. Miał on spełniać rolę ośrodka politycznego, konkurującego z Sikorskim i jego rządem. Zabiello projekty te odrzucił, uważając, że sprawa stosunków politycznych z rządem w Vichy należy tylko do kompetencji rządu RP w Londynie.¹⁴ Inicjatorzy tego przedsięwzięcia (Bielecki, Zdziechowski, Hutten-Czapski) liczyli, że Francja uzna komitet za oficjalną i jedyną reprezentację polską. Plany takie były mało realne, nie brały bowiem pod uwagę sytuacji rządu w Vichy, licząc na jego pełną samodzielność. Stworzenie nowego ośrodka polskiego, zapewne dość hałaśliwego, naraziłoby Vichy na sprzeciw niemiecki, Pétain zaś taką ewentualność zdecydowanie odrzucał. Nikt oprócz Francji takiego polskiego ośrodka władzy nie uznałby, nawet Niemcy, tym bardziej że nie miały to być ośrodek polityczny kolaborujący z Niemcami. Wiedzano w Vichy, że nie byłby on konkurencyjny na arenie międzynarodowej dla rządu RP. Powrót ambasady RP do Vichy powyższe spekulacje całkowicie przerwał.

Okazało się bowiem, że rząd w Vichy zdecydował się nawiązać stosunki dyplomatyczne z legalnym rządem Sikorskiego. Wprawdzie formalnie stosunki te nie zostały przerwane, ale ambasada RP została ewakuowana do Hiszpanii w obawie przed Niemcami. Powstałą pustkę częściowo wypełniał PCK we Francji kierowany przez komitet społeczny. W rządzie polskim podnoszone były różne racje: po pierwsze — instalujący się w Londynie rząd RP liczył na przychylny ustosunkowanie się rządu marszałka Pétaina do

¹³ Zabiello: *Na posterunku...*, s. 120.

¹⁴ *Ibid.*, s. 122. W. Biegański: *W konspiracji i walce. Z kart polskiego ruchu oporu we Francji 1940–1944*, Warszawa 1979, s. 99–100. T. Panecki: *Polonia zachodnioeuropejska w planach Rządu RP na emigracji (1940–1944) — Akcja Kontynentalna*, Warszawa 1986, s. 130–131.

sprawy polskiej i Polaków, którzy pozostali we Francji; po drugie — kapitulacja wobec Niemców oraz fiasko dotychczasowych polskich interwencji zdecydowanie zrażały Polaków wobec rządu w Vichy.

W Londynie Sikorski zdecydował się czekać na dalszy rozwój wydarzeń i wyjaśnienie sytuacji we Francji. Nie chciano na razie ani demonstracyjnego zrywania stosunków dyplomatycznych, ani bliższego ich eksponowania. W tych warunkach wiele poczynań Zabieliły i PCK było w pełni samodzielnych, bez formalnej aprobaty rządu polskiego pogrążonego na przełomie czerwca i lipca w kryzysie politycznym.

Pierwsze dni po rozejmie były okresem wyraźnego chaosu we Francji, tworzyły się podstawy nowego ładu powstałego w wyniku klęski. Bez ustabilizowania się sytuacji wewnętrznej w pokonanej Francji oraz bez określenia jej miejsca w międzynarodowej konfiguracji niemożliwe było wykrystalizowanie się sprecyzowanego stanu w stosunkach polsko-francuskich.

Dnia 25 czerwca podano wiadomość o podziale terytorialno-politycznym Francji na strefy, a 10 lipca Zgromadzenie Narodowe udzieliło Pétainowi nadzwyczajnych pełnomocnictw. Oznaczało to upadek III Republiki i narodziny Państwa Francuskiego (L'État Français), którego głową z uprawnieniami dyktatorskimi został stary marszałek.¹⁵

W łonie nowego reżimu ścierały się różne koncepcje. Początkowo do władzy doszło stronnictwo tzw. „attentystów”, dla których sztandarową postacią był powszechnie ceniony Pétain. Była to szansa na to, że rząd Państwa Francuskiego potrafi i będzie chciał w sposób ograniczony przeciwstawić się Niemcom. Istniała więc możliwość prowadzenia rozmów przez polskich przedstawicieli z nowymi władzami francuskimi, mogły one również tolerować opiekuńczą akcję organizacji polskiej takiej jak PCK.¹⁶

Kiedy rząd Pétaina zainstalował się w prowizorycznej stolicy państwa w Vichy, wezwał poprzez swoje MSZ obce placówki dyplomatyczne, które rezydowały do maja 1940 r. w Paryżu do przyjazdu do nowej stolicy. Rząd w Vichy zdecydował się wznowić wszystkie dawne stosunki polityczne; był przecież legalnym i konstytucyjnym rządem reprezentującym ciągłość państwową, miał więc do tego pełne prawo. Działania jego nie dotyczyły bynajmniej tylko przedstawicielstwa polskiego, które 18 lipca 1940 r. przybyło

¹⁵ Zabieliło: *Na posterunku...*, s. 100–101. Zamojski: *op. cit.*, s. 37. H. Batowski: *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981, s. 127–130.

¹⁶ Wewnętrzne spory występujące w Państwie Francuskim zostały wnikliwie przedstawione w następujących pracach: J. Eisler: *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcja polityczno-społeczna prawicy francuskiej 1918–1940*, Warszawa 1987. T. Janasz: *Państwo francuskie 1940–1944. Ideologia, organizacja, prawo*, Wrocław–Warszawa 1977. J. Eisler: *Kolaboracja we Francji 1940–1944*, Warszawa 1988.

do Vichy na czele z chargé d'affaires Feliksem Frankowskim, lecz były to plany znacznie szersze. Podobnie do Vichy przybyły przedstawicielstwa innych państw pokonanych przez Niemcy.¹⁷

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z tymi krajami miało podkreślać suwerenność rządu w Vichy. Liczne kręgi społeczne we Francji wierzyły, że powiązania te ułatwią Pétainowi dokonanie nagłego zwrotu politycznego i utrzymanie się przy władzy w przypadku klęski Hitlera. Szczególna rola przypadła w tej koncepcji Polsce, ponieważ oprócz Wielkiej Brytanii było to najsilniejsze państwo walczące z III Rzeszą, a Sikorski posiadał niekwestionowany autorytet we Francji i wśród emigracyjnych przywódców. W Vichy nie chciano więc tracić kontaktu z rządem RP.

Istniały jeszcze kontrowersje wynikające z polityki bieżącej, ale ich rozwiązanie przez rząd RP i władze Państwa Francuskiego było uzależnione od nowych rozwiązań przyjętych w Vichy i określonych mianem „rewolucji narodowej”. W historiografii trwa nadal dyskusja — w jakim stopniu rewolucja ta posiadała charakter autorytarny i rodzimy, uwarunkowany zjawiskami dwudziestolecia międzywojennego, a w jakim stopniu była faszystowska i zaimportowana z Niemiec.

Minister spraw zagranicznych Paul Baudouin w czerwcu 1940 r. mówił o totalnym charakterze przemian wynikających z obrzydzenia i niezadowolonia będących „dziedzictwem dwudziestolecia niepewności 1918–1939”. Społeczeństwo francuskie w znacznym stopniu udzieliło w r. 1940 tym przemianom poparcia.¹⁸

Administracja vichystowska chciała z kimś odgórnie regulować sprawy dużej liczby obywateli polskich, którzy byli poważnym obciążeniem politycznym i socjalnym dla Francji. Do tej pory zaś w Państwie Francuskim nie było żadnej organizacji społecznej działającej centralnie, bowiem PCK działał tylko w poszczególnych ośrodkach, a Zabięto odrzucał angażowanie się w jakąkolwiek działalność polityczną.¹⁹ Dla strony polskiej kompleksowe uregulowanie stosunków polsko-francuskich sprzyjałoby rozwiązaniu zagadnień wyeksponowanych przez Sikorskiego we wspomnianej depeszy do Pétaina z 22 czerwca. PCK nie mógł być generalnym rozwiązaniem problemu. W tym kierunku na Sikorskiego podjęto naciski szwajcarskie otoczenie Ignacego Paderewskiego, gdzie kluczową rolę odgrywał Sylwin Strakacz.

¹⁷ Zainstalowano w Vichy przedstawicielstwa Belgii, Holandii, Norwegii, Danii i Luksemburga. Zabięto: *Na posterunku...*, s. 123.

¹⁸ Janasz: *op. cit.*, s. 75.

¹⁹ Zabięto: *Na posterunku...*, s. 123.

Potwierdzały to dwa telegramy wystosowane do Sikorskiego 14 lipca 1940 r. przez I. Paderewskiego i S. Strakacza.²⁰

Paderewski wskazywał na ciężką sytuację Polaków we Francji i sugerował konieczność szybkiego i dyskretnego działania. Obaj politycy domagali się odpowiednich pełnomocnictw dla S. Strakacza, celem wysłania go do Vichy z listami Paderewskiego.

Nowo mianowany premier rządu RP August Zaleski 18 lipca poinformował Strakacza: „sprawą stosunków z Francją zajmę się sam bezpośrednio. Ambasada i konsulaty [...] obecnie wracają po długich i uciążliwych pertraktacjach, przeprowadzanych przez MSZ.”²¹

Wraz z ambasadą został wysłany do Francji attaché militaire, gen. J. Kleberg, który z ramienia Naczelnego Dowództwa miał zająć się ewakuacją żołnierzy polskich z Francji Południowej. W tych warunkach misja S. Strakacza stawała się bezprzedmiotowa. Jednak nazajutrz po kryzysie, przywrócony na stanowisko premiera Sikorski dnia 19 lipca udzielił Strakaczowi odpowiedzi, że przyjmuje jego wcześniejszą propozycję i polecał mu: „Ewakuować przede wszystkim wojsko i to oddziałami tworzącymi całości organizacyjne. Cywilnych tych istotnie zagrożonych [...] Pomoc pieniężna żądana będzie przekazana. [...] Daję Panu [Strakaczowi — W.P.] pełnomocnictwa na terenie Francji, podporządkowując Panu Ministrowi Bitnera i Danysza, jak również działających tam konsulów.”²²

Do Vichy przyjeżdżał cały personel ambasady oraz niezależnie od niego S. Strakacz z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami. Jednak różne były ich źródła poparcia. Pozycja Strakacza była silniejsza od Frankowskiego, miał bowiem poparcie i Sikorskiego, i Paderewskiego — polityków związanych z elitą vichystowską silnymi więzami osobistymi. Zaleski zaś w kryzysie rządowym poniósł porażkę. Wszystko to pociągało za sobą rozgardiasz.

Sikorski powierzył misję we Francji człowiekowi, któremu mógł ufać, uniikał postawienia na czynniki polskie związane od dawna z Francją, a skupione w Komitecie Społecznym PCK. Obawiał się ujawnionych tam w czerwcu i lipcu 1940 r. frustracji i opozycji politycznej.²³

²⁰ Treść obu telegramów zob. *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, T. IV: 1935-1940, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 376-377. Okoliczności ich powstania przedstawili: A. Piber: *Misja Strakacza w rządzie Vichy w lipcu 1940*, [w:] *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej*, T. VII, Warszawa 1963, s. 5-9. M.M. Drozdowski: *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1986, s. 246.

²¹ Piber: *op. cit.*, s. 11.

²² *Ibid.*, s. 11.

²³ Drozdowski: *op. cit.*, s. 246.

Odtworzona ambasada usunęła PCK i Zabiellę do roli drugorzędnej, jakby służebnej wobec niej. Natomiast z misją Strakacza musiało dojść do kolizji w sferze działań i ich oceny.

Frankowski podał, że jeszcze przed wyjazdem do Hiszpanii ustalił z francuskim MSZ, „że gdy tylko na to okoliczności pozwolą, podejmiemy na nowo bezpośrednie stosunki, których chwilowo utrzymywać nie było już można.”²⁴

Na oświadczenie francuskiego MSZ, że jest w stanie uznać ambasadę polską i trzy konsulaty na terenie nieokupowanej Francji, rząd RP odpowiedział pozytywnie; 19 lipca 1940 r. ogłosił stosowny komunikat.²⁵ Z chwilą przyjazdu Frankowskiego rząd Vichy zamierzał obsadzić swoją ambasadę przy rządzie RP w Londynie. Ponieważ L. Noël został przydzielony do pracy w komisji rozejmowej w Wiesbaden, na czele ambasady miał stanąć dotychczasowy radca z Angers Henri Gauquié, który przed wrześniem 1939 r. również przebywał w Warszawie. Miała więc ta nominacja, jak i osobiste wezwanie Frankowskiego potwierdzać ciągłość w stosunkach dwustronnych. Jednak do wyjazdu Gauquié do Londynu nie doszło, gdyż nastąpiło zerwanie stosunków francusko-brytyjskich po bitwie morskiej pod Mers-el-Kebir. Sytuacja więc byłaby dziwna w świetle prawa, ambasador miał jechać do kraju, z którym jego kraj nie utrzymywał żadnych kontaktów, a nawet był praktycznie w stanie wojny. W październiku 1940 r. sytuacja była inna i wyjazd stał się całkowicie nierealny.²⁶

Dla rządu premiera Sikorskiego ważna była reprezentacja polityczna innych państw, rezydująca przy prezydencie RP, podkreślało to bowiem międzynarodowe uznanie rządu „bez ziemi”. Dla całego okresu „francuskiego” i „londyńskiego” obserwujemy dążenie do utrzymywania stosunków z wieloma różnymi państwami o różnej formie ustrojowej, np. Hiszpania gen. Franco, Węgry admirała Horthy’ego.²⁷

²⁴ Było to mało prawdopodobne; Zabiellę podał, że Frankowski wyjechał do Hiszpanii nagle i w Bordeaux już rządowi francuskiemu nie towarzyszył. F. Frankowski: *Kryzysowy okres w stosunkach polsko-francuskich. Polska misja w Vichy w 1940 roku*; „Zeszyty Historyczne” 1963, nr 4, s. 61.

²⁵ Treść komunikatu: „Polski chargé d'affaires przy Rządzie Francuskim p. Frankowski powrócił do Vichy i objął z powrotem swoje obowiązki dyplomatyczne przy Rządzie Francuskim. Rząd Francuski wysłał prawdopodobnie do Londynu, jako swego przedstawiciela przy Rządzie Polskim, pana Gauguie, który był przez pewien czas francuskim chargé d'affaires przy Rządzie Polskim w Angers. Konsulaty polskie w Tuluzie, Marsylii i Lyonie pozostają otwarte.” Cyt. za *Polska-Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, Warszawa 1983, s. 470–471.

²⁶ H. Gauquié przybył później do Londynu i stanął po stronie gen. de Gaulle’a, obejmując funkcję jego przedstawiciela przy rządzie R.P. H. Batowski: *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (IX 1939 – VII 1941)*, Kraków–Wrocław 1984, s. 152.

²⁷ Por. *Ibid.*, s. 192 i n. M. Wieliczko: *Generał Władysław Sikorski a wychodźstwo polskie*

Najwyraźniej stosunek rządu RP do dawnego sprzymierzeńca został wyrażony 15 sierpnia 1940 r. w „Tezach programowych rządu RP w Londynie”. Punkt trzeci dotyczył Francji:

„Przywrócenie mocarstwowego stanowiska Francji leży w politycznym interesie Polski. O ile zależy od nas, trzeba uczynić wszystko, by utrzymać normalne stosunki z rządami francuskimi, pamiętając, iż w wypadku pobicia Niemiec Francja dojdzie do głosu w sprawach dotyczących politycznej organizacji Europy po wojnie. Nasz obecny stosunek do Francji powinien być nacechowany pełnym szacunku współczuciem wobec tragedii wielkiego bratniego narodu. Należy w polskich enuncjacjach publicznych i urzędowych unikać wszelkich krytycznych dociekań i ocen mogących urazić poczucie godności i dumę narodową Francji. Działania francuskie podtrzymujące walkę zbrojną przeciwko Niemcom uważamy za sojusznicze.”²⁸

Komunikat był zredagowany bardzo dobrze, nie było w nim imiennej wzmianki ani o Pétainie, ani o de Gaulle’u. Wskazywał na narodziny koncepcji dualizmu wobec politycznych czynników francuskich (wzmianka w liczbie mnogiej o rządach francuskich). Należało się liczyć z rządem w Vichy jako legalnym, mającym uznanie społeczne, ale wiadomo było, że de Gaulle jest naturalnym politycznym sojusznikiem w walce z Niemcami. Jednak w sierpniu 1940 r. de Gaulle nie liczył się w skali globalnej, był tylko uzurpatorem skazanym na śmierć przez legalny rząd.

Należy zwrócić też uwagę na frazeologię szermującą ideą „narodu francuskiego”, wyraźnie korespondującą z hasłem „rewolucji narodowej” rzuconym w Vichy.²⁹ Sikorski wychodził z założenia, że mimo obecnej kolaboracji rządu francuskiego w momencie zakończenia wojny Francja będzie miała wpływ na organizację powojennej Europy. Przykładem podobnej sytuacji były Włochy z I wojny światowej. Rząd Pétaina, mimo ograniczonego do części dawnej Francji zasięgu jego władzy, dysponował jeszcze olbrzymim imperium, gwarantującym w przyszłości dużą potęgę militarną i gospodarczą. Funkcjonował nadal dawny mit marszałka Pétaina. W Londynie wierzono w jego podwójną grę, uważając, że w odpowiedniej sytuacji wyda rozkaz powtórnego uderzenia na Niemcy, wykorzystując siły imperium, flotę i wojsko znajdujące się w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Najbliższe wydarzenia miały zweryfikować powyższe nadzieje, wskazać ich iluzyjność.

Bardzo ożywione stosunki z Vichy utrzymywały rządy Stanów Zjednoczonych i ZSRR. Waszyngton udzielał Francji dużej pomocy gospodarczej, a w Vichy rezydował amerykański ambasador Leahy związany silnie z kołami

na Węgrzech i opozycja węgierska w latach 1939–1943, [w:] Władysław Sikorski — żołnierz i polityk, *Zbiór rozpraw i artykułów*, red. J. Półciwiartek, Rzeszów 1987, s. 152 i n.

²⁸ Cyt. za *Sprawa polska...*, s. 176–177.

²⁹ Eisler: *Od monarchizmu...*, s. 292.

politycznymi Vichy. Dla ZSRR do czerwca 1941 r. Vichy było naturalnym sojusznikiem sprzymierzonym z Berlinem, z którym współpracowała Moskwa. Na Kremlu oceniano negatywnie działalność de Gaulle'a.³⁰

Rząd RP, nawiązując stosunki dyplomatyczne z rządem w Vichy, wybrał własną koncepcję różną od angielskiej — polegającą na manifestacyjnym zerwaniu z polityką Francji, co dokonało się aktem w Mers-el-Kebir. Stanowisko polskie było podyktowane nie tylko względami natury ogólnej, ale przede wszystkim doraźnymi i konkretnymi problemami. Dokładnie je sformułował Frankowski w swych wspomnieniach:

„Złożyło się na tę decyzję wiele powodów. Pałaca była sprawa demobilizacji i ewentualnej ewakuacji wojskowych, którzy nie zdążyli wyjechać z Francji przed rozejmem; również wielką troską Rządu było zapewnienie opieki dla naszego uchodźstwa cywilnego. Chodziło też o sprawę złota polskiego, wywiezionego wbrew naszej woli do Afryki, a także o sprawę kredytów i depozytów naszych ministerstw na rachunkach bankowych, głównie w Banku Francji. Działała też pewna obawa przed rozłamek politycznym w łonie emigracji we Francji, skąd nadchodziły naglące głosy o potrzebie w terenie urzędowego przedstawicielstwa polskiego.³¹

Frankowski został bardzo dobrze przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Baudouina i sekretarza generalnego MSZ Charles-Roux, został również zaproszony w skład korpusu dyplomatycznego do Pétaina. Obalaby to pogląd sugerowany przez Frankowskiego, iż wznowienie stosunków polsko-francuskich było efektem działań jedynie francuskiego MSZ, korzystającego z zamętu i tworzącego w ten sposób fakt dokonany bez całkowitego porozumienia z innymi czynnikami rządowymi. W warunkach panujących w Vichy decyzje w tej sprawie podejmował sam marszałek.³²

Ze spotkania z Pétainem Frankowski zanotował krótką myśl: „Poczułem [...] od razu, że od niego niczego dla sprawy naszej spodziewać się nie można”.³³ Wyznaczało to granicę w stosunkach ambasada — rząd w Vichy. Osobisty kontakt był błędny i nawet szkodliwy, wykorzystywać można było tylko drogi pośrednie. Założenie to wielokrotnie powtarzało się w komunikatach ambasady wysyłanych do Londynu. Jednak do Vichy przybył 28 lipca S. Strakacz, co zostało zdecydowane niezależnie od powrotu ambasady.

³⁰ O stosunkach radziecko-vichystowskich zob. Terlecki: *Generał...*, T. I, s. 375. W.T. Kowalski: *Wielka Koalicja 1941-1945*, T. I, Warszawa 1976, s. 60. Zabięto: *O rząd i granice...*, s. 67. *Sowietsko-Francuzskije Otnoszenija wo Wremia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, 1941-1945 gg. (Dokumenty i materiały)*, T. I, Moskwa 1959, s.377. O stosunkach amerykańsko-vichystowskich zob. Frankowski: *op. cit.*, s. 67. J. Butler: *Bolszaja Strategia. Sentiabr 1939 — Jiun 1941*, Moskwa 1959, s. 406-407.

³¹ Frankowski: *op. cit.*, s. 62-63.

³² Por. *Ibid.*, s. 62.

³³ *Ibid.*, s. 63.

Szukał on bezpośredniego dostępu do władz francuskich, aby poruszyć dwie istotne sprawy: złota polskiego i ewakuacji wojskowych z Francji. Strakacz przywiózł listy Paderewskiego do Pétaina i Weyganda.³⁴

Odbył w dniach 28 lipca — 7 sierpnia szereg rozmów z politykami vichystowskimi i został przyjęty przez Pétaina prawdopodobnie 30 lipca. Marszałek obiecał udzielić swego poparcia misji Strakacza, ale „oczywiście w granicach obecnych możliwości Francji.”³⁵ Według Anieli Strakaczowej Pétain miał powiedzieć: „Ja także łudzę się w tajemnicy, że coś się stanie tak, że Hitler wojnę przegra. Żyję tą nadzieją, gdyż byłoby to zbawieniem Francji. „Zapewniał, że opierać się będziemy wszelkim niemieckim żądaniom wydania polskich wojskowych, gdyż zdrada naszych towarzyszy broni zniesławiłaby Francję.”³⁶ Z drugiej strony jednak zdecydowanie potwierdzał, że Francja będzie wypełniać wszystkie warunki rozejmowe. Strakacz przy współpracy z Frankowskim i polskimi konsulami opracował przedłożone Francuzom aide-mémoire zawierające poglądy strony polskiej.

Powołując się na dotychczasowe układy polsko-francuskie postulował rozwiązanie w sposób generalny sprawy losu żołnierzy polskich we Francji. Chodziło o usunięcie żołnierzy polskich spod infiltracji niemieckiej oraz ewentualne zasilenie PSZ. Polscy dyplomaci przyjmowali zasadę demobilizacji, ale wysuwali jednocześnie nierealny postulat pełnego prawa zdemobilizowanych do wyjazdu do krajów trzecich lub do kolonii francuskich. Domagano się również zabezpieczenia zdemobilizowanym czynnego życia w społeczeństwie francuskim, uzyskania karty pracy, zorganizowania w Afryce Północnej kompanii roboczych o polskim charakterze, nie podlegających francuskim władzom. Dla kierowania demobilizacją proponowano utworzenie mieszanej komisji polsko-francuskiej oraz odpowiednich biur demobilizacyjnych.³⁷

Francuzi odrzucili wszystkie punkty aide-mémoire, które groziły protestami władz okupacyjnych i były niezgodne z warunkami rozejmu. Minister spraw wewnętrznych Marquet odrzucił zawarcie jakiegokolwiek ogólnej umowy dotyczącej Polaków, ich pobytu i pracy.

Wojskowi francuscy zaś odrzucili ideę ewakuacji do Afryki Północnej i sugerowali, że mogą zwolnić tylko część Polaków i to w tajemnicy. Wysunęli zasadę, że „polskie oddziały muszą być internowane w obozach, które jednak

³⁴ W Archiwum Paderewskiego nie znaleziono listu do Pétaina, natomiast odnaleziono list do Weyganda zob. *Archiwum polityczne...*, T. IV..., s. 380–381.

³⁵ Piber: *op. cit.*, s. 13–14.

³⁶ Cyt. za Piberem: *op. cit.*, s. 14.

³⁷ Pełna treść zob. *Archiwum polityczne...*, T. IV..., s. 382–383.

będziemy starali się umieścić możliwie jak najdalej od linii demarkacyjnej niemieckiej okupacji.”³⁸

Źródła zebrane w Archiwum Paderewskiego upoważniają do wyciągnięcia wniosku o drugiej wizycie Strakacza w Vichy 27 sierpnia i przedłożeniu Pétainowi kolejnego listu Paderewskiego.³⁹ Została w nim poruszona, z inspiracji Sikorskiego, sprawa losów polskiego złota w Dakarze; odnoszono się z dezaprobatą do noty francuskiej w tej sprawie z 25 sierpnia. Rząd RP naciskał na załatwienie kwestii polskiego złota ze względów politycznych i finansowych. Francuzi w Ministerstwie Finansów podkreślali, że zwrócenie złota jest nierealne w ówczesnych warunkach. Można tylko myśleć o jego ocaleniu przed Niemcami. Rozgłos nadany sprawie złota przez Strakacza był niepotrzebny, bo kwestia ta niebezpiecznie ściągała uwagę Niemców, którzy mogli zażądać jego wydania, jak w przypadku złota belgijskiego również zdeponowanego w Afryce Północnej. Francuzom udało się uniknąć przekazania złota polskiego Reichsbankowi. Doczekało się ono w Bamako desantu alianckiego w listopadzie 1942 r. Rząd RP nie dał się jednak przekonać o konieczności milczenia w tej sprawie i poruszył ją w innych warunkach.⁴⁰

Ogólnie można ocenić, że misja S. Strakacza nie dała rezultatów, nie rozwiązała bowiem żadnych konkretnych problemów, ale rozwiązać ich nie mogła. Przyniosła jedynie obietnice Pétaina i ... nowe raporty Strakacza płynące do Londynu. Pojawiła się w nich inna ocena postawy Pétaina niż dokonana wcześniej przez Frankowskiego. W depeszy dla Zaleskiego z 11 sierpnia Strakacz stwierdzał: „W naszych sprawach tylko na jego [Pétaina — przyp. W.P.] poparcie i wpływ osobisty możemy liczyć.”⁴¹ Zarówno Strakacz jak i Paderewski wiązali pewną nadzieję z osobą marszałka, dlatego Strakacz w swoich raportach postulował zaniechanie krytyki radiowej działań szefa Państwa Francuskiego. Wnioskował o istotne zmiany personalne w ambasadzie RP. Polegać one miały na oddelegowaniu odpowiedniej osoby do osobistych kontaktów z Pétainem i odwołaniu attaché militaire J. Kleberga. Negatywnie też wypadła ocena samego Frankowskiego.⁴²

Brak pozytywnych rezultatów misji Strakacza wywołał obrady Rady Ministrów w dniach 26 i 28 sierpnia 1940 r. na temat stosunków polsko-fran-

³⁸ Piber: *op. cit.*, s. 16.

³⁹ Zob. telegram Paderewskiego do Sikorskiego z 24 VIII 1940 r. [w:] *Archiwum polityczne...*, T. IV..., s. 386–387.

⁴⁰ Losy złota polskiego i ich dalszy wpływ na stosunki polsko-francuskie, zob. Zabiello: *O rząd i granice...*, s. 44.

⁴¹ Piber: *op. cit.*, s. 17.

⁴² Zob. Drozdowski: *op. cit.*, s. 247–248. *Sprawa polska...*, s. 179. *Archiwum polityczne...*, T. IV..., s. 383–387.

cuskich. Pośrednio uznano, że nieudana misja Strakacza obaliła plany rządu RP bliższych i równoprawnych stosunków z Vichy. Ostatecznie więc przyznano ambasadzie RP pełną swobodę w rozmowach z władzami vichystowskimi. Frankowskiemu zalecono współdziałanie z PCK oraz uprawianie propagandy informującej społeczeństwo francuskie o sytuacji politycznej i militarnej w toczonej wojnie.

Sikorski po raz pierwszy podkreślał konieczność przygotowania organizacji polskich, a zwłaszcza PCK, do kontynuowania działalności opiekuńczej na wypadek likwidacji przez Niemców oficjalnych polskich przedstawicielstw. Postulował również podjęcie działań nad utworzeniem tajnej organizacji we Francji przeznaczonej do prowadzenia prac konspiracyjnych. Na razie jednak Frankowski miał utrzymywać jak najlepsze stosunki z Pétainem. Swoje posłannictwo sam *chargé d'affaires* scharakteryzował „[...] ogólnym moim zadaniem było [...] zachęcać Francuzów do oporu przeciw Niemcom, i do wznowienia walki w porozumieniu z aliantami.”⁴³

Praca ta była wykonywana w sposób dyskretny i ostrożny. Ambasada RP stała się ośrodkiem propagandy mówionej, ale w tym względzie raczej nie spełniła swojej roli. Rząd RP nie wysyłał żadnych zaleceń i trudno było również liczyć na pomoc brytyjskich służb specjalnych. Był to bowiem okres najtrudniejszy dla aliantów — bombardowań Wysp Brytyjskich. Podstawowym zagadnieniem w stosunkach dwustronnych, wzbudzającym najwięcej kontrowersji, była demobilizacja i ewentualna ewakuacja wojskowych, kierowana przez J. Kleeberga. Strakacz w liście do Sikorskiego, nadanym z Vichy 5 sierpnia pisał:

„[...] sytuacja *attaché militaire* w obecnych warunkach Francji trudna jest do usprawiedliwienia, [...] pobyt jego tutaj zwraca uwagę i wywołuje komentarze. Może to być doskonały pretekst Niemcom do interwencji. Obawiam się, że działalność gen. Kleeberga [...] może wciągnąć w tę sprawę naszą Ambasadę i narazić ją na konsekwencje, których za wszelką cenę należy unikać.”⁴⁴

Strakacz naciskał na Sikorskiego, żeby z ewakuacji zrezygnować w celu unikania zadrażnień z władzami w Vichy. Odmienne inspiracje były przedkładane przez Sztab Naczelnego Wodza. Jasno ten stan określił płk Mitkiewicz:

„Prawie całe nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych raczej wyraźnie sprzyja marszałkowi Pétainowi, aniżeli gen. de Gaulle'owi, tolerując nawet współpracę Pétaina z Niemcami. Z naszego zaś punktu widzenia w Sztabie Naczelnego Wodza zależy nam wyłącznie

⁴³ Frankowski: *op. cit.*, s. 67. Omówienie obrad Rady Ministrów, zob. Panecki: *op. cit.*, s. 80–81.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 81.

na możliwości ewakuacji naszych licznych żołnierzy z Francji do Anglii i dlatego właśnie pojechał tam gen. Juliusz Kleeberg.”⁴⁵

Ambasada rozpoczęła demobilizację poprzez konsulaty, wysyłając za granice jedynie osoby w charakterze cywilnym, a nie wojskowym, aby nie drażnić francuskich gospodarzy. Czynniki wojskowe RP nadal żądały zgody na jawną ewakuację żołnierzy z uzyskanymi odprawami demobilizacyjnymi i zorganizowanych w oddziały. Gen. Weygand i gen. Noguès odmówili przerzucenia nielegalnie do Maroka większej grupy polskich wojskowych, chcieli być lojalni wobec niemieckiego kontrahenta, który zabraniał wyjazdu poza granice Francji ludzi zdolnych do noszenia broni. Poparcia udzielali natomiast wojskowi niższych stopni. Jednak w obawie przed Niemcami trzeba było ograniczyć się tylko do oficjalnych wyjazdów osób cywilnych do państw neutralnych na wize wjazdowe. Rada Ministrów RP na swoim posiedzeniu w dniach 26 i 28 sierpnia zalecała ostrożność i rozwagę, ale odrzuciła rezygnację z dalszej ewakuacji.⁴⁶

Przybycie na teren Francji urzędów polskich, mających pełne uznanie miejscowego rządu, podziało uspokajająco na Polaków pozostałych we Francji, wzmacniając prestiż rządu RP. Ambasada nawiązała współpracę z rodakami i organizacjami polskimi. Obrona interesów obywateli polskich odbywała się w drodze normalnych interwencji we francuskim MSZ. Dokonywała się koordynacja aktywności na polu opieki między PCK we Francji, trzema konsulatami, ambasadą i attaché wojskowym gen. J. Kleebergiem. Wybuchały jednak konflikty, bo ambasada ignorowała osiągnięcia PCK i jego komitetu społecznego. Frankowski pragnął odebrać komitetowi wszystkie fundusze i sprowadzić PCK tylko do roli organu wykonawczego. Komitet społeczny zaś starał się o oficjalne akredytowanie przy władzach francuskich.⁴⁷

Frankowski pisał, że „sytuacja Ambasady w stosunku do Rządu francuskiego była bardzo trudna. Obecność przy rządzie francuskim w Vichy dyplomatycznej misji polskiej była prawdziwym politycznym paradoksem, jeżeli się zważy, że Rząd francuski był wówczas jak najsilniej uzależniony od Niemców i żył w ciągłym strachu wysunięcia przez tych ostatnich coraz to nowych pretensji.”⁴⁸

⁴⁵ L. Mitkiewicz: *Z gen. Sikorskim na obczyźnie (Fragmenty wspomnień)*, Paryż 1968, s. 92.

⁴⁶ Frankowski: *op. cit.*, s. 68.

⁴⁷ Konflikty te opisali z różnych punktów widzenia Zabiello: *Na posterunku...*, s. 124–127 i Frankowski: *op. cit.*, s. 64.

⁴⁸ Frankowski: *op. cit.*, s. 65.

W układzie rozejmowym sprawa reprezentacji dyplomatycznych przy rządzie francuskim nie była wspomniana. Niemcy więc początkowo nie ingerowali w tę sferę kompetencji rządu w Vichy. Dopiero, gdy radio BBC podało wiadomość o planowanym wyjeździe Gauquié jako chargé d'affaires francuskiego przy rządzie RP Niemcy zaczęli wywierać presję na Vichy.

Już w sierpniu 1940 r. chcieli zmusić Francję do uznania nieistnienia rządu i państwa polskiego, powołując się na artykuł rozejmu w Compiègne, zobowiązujący Francję do niepodejmowania wrogich kroków wobec III Rzeszy. Przy poparciu rządu Vichy dnia 12 sierpnia 1940 r. francuskie MSZ przeciwstawiło się niemieckiemu żądaniu. Posługiwano się argumentem, że skoro Niemcy nie uznają istnienia państwa polskiego, to nie powinni zwracać uwagi na istnienie ambasady polskiej. Frankowski nawet podał, że Francja zgodziła się zerwać stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi państwami, z którymi III Rzesza była w stanie wojny z wyłączeniem Polski.⁴⁹

Przedłużyło to funkcjonowanie ambasady o kilka tygodni. Jednak na początku września szef delegacji niemieckiej w komisji rozejmowej gen. Stülpnagel, postawił sprawę ультymatywnie. Rząd francuski ugiął się i 23 września 1940 r. zamknięto oficjalnie konsulaty i ambasadę RP. Praktycznie ich likwidacja trwała jeszcze w pierwszej połowie października (Frankowski podał datę 2 X 1940 r.).⁵⁰

Przy zerwaniu stosunków Vichy — rząd RP minister spraw zagranicznych Baudouin stwierdził w nocy urzędowej, że działał na żądanie niemieckie. Podkreślono oficjalnie, że „przymusowa przerwa stosunków dyplomatycznych nie zmienia w niczym przyjaźni i uczuć Francji dla Polski”. Uważano w Vichy, zarówno ze strony polskiej jak i francuskiej, że nie jest to prawdziwe zerwanie stosunków dyplomatycznych, lecz tylko niemożność ich urzędowego utrzymania.⁵¹

Likwidowaną ambasadę i jej personel Francuzi potraktowali bardzo życzliwie, na oficjalnym pożegnaniu stawił się nawet najbliższy współpracownik i szef gabinetu Pétaina de Menetrel. Frankowski zapisał:

„Formy, w jakich zerwanie stosunków odbyło się, świadczyły o tym, że Ambasada spełniła swoją misję w sposób odpowiadający względom należnym Rządowi Polskiemu i że było to właściwie ocenione przez czynniki francuskie, pomimo że sprawa, której broniła,

⁴⁹ *Ibid.*, s. 65. Argumentacja strony francuskiej była autorstwa prawdopodobnie Charles-Roux, sekretarza generalnego MSZ, zob. S. Zabiello: *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników*, Warszawa 1958, s. 262.

⁵⁰ Frankowski: *op. cit.*, s. 61. Pismo zawiadamiające Niemców o likwidacji ambasady polskiej wystosował szef francuskiej delegacji rozejmowej gen. Paul-André Doyen. Treść pisma zob. Batowski: *Z dziejów...*, s. 257.

⁵¹ *Polska — Francja. Dziesięć wieków...*, s. 473.

była przeciwieństwem tego wszystkiego, co stanowiło postawy polityki kapitulacyjnej [...]”⁵²

Gdy wiadomo było, że ambasada zostanie zlikwidowana, podjęto próby ustalenia instytucji zastępczych, nowej formy i podstaw dalszej opieki nad Polakami we Francji i ich ewentualnej politycznej reprezentacji. Nad tym zagadnieniem obradowała Rada Ministrów w dniach 11 i 12 września 1940 r., gdzie zaproponowano powołać S. Zabiellę na Delegata Rządu oraz stworzono możliwości mianowania przez poszczególnych ministrów resortowych przedstawicieli we Francji.⁵³

We Francji Frankowski odbył szereg konferencji z przedstawicielami francuskiego MSZ. W efekcie zawarto układ pisemny, gwarantujący uznawanie nadal przez władze francuskie obywatelstwa polskiego uchodźców, co potwierdzało, że Vichy nie uznało twierdzenia o rozpadzie państwa polskiego, lansowanego w Berlinie i Moskwie. Ustalono, że funkcje konsulatów będą pełniły Biura Polskie, na czele których mieli stanąć wyznaczeni przez Vichy emerytowani konsulowie francuscy z zastępcami Polakami i polskim personelem opłacanym przez rząd polski. Głównym organem opieki polskiej pozostał PCK na czele z komitetem społecznym. Na polecenie z Londynu Frankowski ustnie we francuskim MSZ zaakredytował jako przedstawiciela rządu RP — Głównego Dyrektora Biur Polskich, sekretarza generalnego PCK, Stanisława Zabiellę. Było to przedłużenie legalności działań podejmowanych przez rząd RP wobec Vichy i stało się szczątkową formą utrzymywania stosunków politycznych w sposób tajny.⁵⁴ Jawna działalność polityczna mogłaby być prowadzona tylko wtedy, gdyby rząd Vichy dążył do zasadniczej zmiany swej polityki czyli odejścia od kolaboracji na rzecz neutralności lub podjęcia biernego oporu przeciwko Niemcom. Taka ewolucja wydawała się wielu politykom i dyplomatom bardzo prawdopodobna w czerwcu i lipcu, ale po wydarzeniach we wrześniu i październiku jej prawdopodobieństwo wyraźnie zmalało. Ewolucja w tym kierunku nie nastąpiła. Biorąc pod uwagę tę sytuację, rząd RP uznał, że rząd w Vichy nie może działać niezależnie i z własnej woli, więc zaprzestanie przez niego utrzymywania z Polską stosunków dyplomatycznych nie stanowi zerwania w ogóle stosunków polsko-francuskich. Rząd nie odwołał Frankowskiego ze stanowiska chargé d'affaires na Francję. Dalsze kontakty z rządem Vichy ze względów politycznych utrzymywane były przez Biura Polskie, będące ewenementem w zakresie prawa międzynarodowego.

⁵² Frankowski: *op. cit.*, s. 72.

⁵³ Panecki: *op. cit.*, s. 82.

⁵⁴ Frankowski: *op. cit.*, s. 70–71. Zabiello: *O rząd i granice...*, s. 42.

RÉSUMÉ

Dans les recherches historiques, aussi bien polonaises que françaises, menées jusqu'ici, les relations entre le gouvernement de la République polonaise et les autorités de l'Etat français ont été approfondies très peu. En revanche, on dispose de trois sources historiques importantes (pertinentes surtout pour la période juin-octobre 1940) que l'on doit à des hommes qui ont représenté la cause polonaise à Vichy. Ce sont les mémoires de Stanisław Zabięto et de Feliks Frankowski, ainsi que les *Archives politiques de Ignacy Paderewski*.

Le déroulement de la guerre germano-française en mai-juin 1940 et les conditions de la capitulation de la France ont déterminé la base générale de la politique française. Dans la politique extérieure, elle était définie par la collaboration avec le III^e Reich, dans la politique intérieure — par la „révolution nationale”. La France a donc abandonné la coalition antinazie, ce qui entraînait aussi la rupture de ses obligations antérieures face au gouvernement de la République polonaise. Cependant, la domination dans l'Etat français, en 1940, du parti des „attentistes” ainsi que la grande autorité nationale et internationale du maréchal Pétain, lui offrait une chance de mener une politique extérieure autonome et de s'opposer aux pressions antipolonaises du III^e Reich.

Avec le gouvernement de la République polonaise et l'entourage politique de Ignacy Paderewski, le premier ministre Władysław Sikorski a tenté de négocier avec les politiques de Vichy pour résoudre trois problèmes essentiels pour la cause polonaise: l'évacuation des Forces armées polonaises du territoire français, le maintien de l'or polonais à la disposition du gouvernement polonais et la détermination des bases pour régulariser la situation des Polonais demeurant en France.

Conformément aux „Thèses du programme du gouvernement de République polonaise à Londres” du 15 août 1940, les politiques polonais s'efforçaient en général de maintenir les contacts politiques avec le gouvernement de l'Etat français. Les trois objectifs susmentionnés devaient être réalisés par: la Croix-Rouge polonaise en France, institution tutélaire créée par le chargé d'affaires Feliks Frankowski, fonctionnant à Vichy en juillet-octobre 1940, la mission du plénipotentiaire extraordinaire Sylwin Strakacz, qui a entamé des pourparlers directs avec les chefs de l'Etat français en juillet-août 1940.

La pression allemande sur le gouvernement français et l'évolution du système autoritaire de Vichy vers une loyauté et une dépendance totales du III^e Reich, ont eu pour conséquence la suppression de l'ambassade polonaise et l'échec complet de la mission Strakacz. Cela équivalait à la non-solution de problèmes polonais concrets et à la rupture des relations diplomatiques entre Vichy et Londres.

Les projets de Sikorski en vue d'établir des relations proches et sur conditions égales avec le gouvernement du maréchal Pétain sont devenus irréels. Dans cette situation, les intérêts polonais devaient être représentés dans l'Etat français par: la Croix-Rouge polonaise avec un comité social en tête, un réseau de Bureaux polonais munis des compétences de consulats de la RP et Stanisław Zabięto comme représentant informel du gouvernement de la RP, faisant fonction de secrétaire générale de la Croix-Rouge polonaise et occupant le poste du Directeur Général des Bureaux polonais.

Les relations polono-françaises n'ont donc pas été rompues, mais elles ont pris un caractère secret, privé de contacts diplomatiques et intergouvernementaux officiels.